Nakład ... egzem

Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 23 lutego 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM I LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 Nr. 8

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Realizacja Nowego Ustroju

W wielkiem przemówieniu, którem szef rządu M. Zyndram-Kościałkowski na plenum Sejmu zainaugurował debatę budżetową, otrzymaliśmy obraz zarówno osiągnięć, jak i zamierzeń władzy wykonawczej w Polsce. Mamy więc zobrazowanie wysiłków rządu na odcinku gospodarczym, mamy stwierdzenia programowe w dziedzinie społecznej, oświatowej, narodowościowej, mamy wytyczne, dotyczące kierunku naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Mamy — słowem — całokształt tych zagadnień, które decydującą rolę odgrywają w naszej obecnej rzeczywistości.

Jednak nad tym obrazem, rozsnutym przed społeczeństwem przez szefa rządu, góruje w jego expose jedna wielka idea, jedno wielkie ideologiczne wskazanie, które musi sobie każdy obywatel w Państwie dobrze uświadomić. Idea ta stanowi jakby klamrę, spinającą zagadnienia i sprawy, jakie premjer w swej mowie poruszył — jest ona jakby syntezą i kwintesencją, którą z mowy szefa rządu przedewszystkiem wydobyć musimy.

Rząd, który obecnie steruje losami Polski, jest pierwszym bez Marszałka. Rząd ten musi — stwierdza premjer — „kroczyć po linji Jego myśli o własnych siłach i bez Jego dalekosiężnych dyrektyw".

To też w następstwie tego stanu rzeczy szef rządu — ustala z całą kategorycznością, że „kardynalnym zrębem wielkiego spadku jest nasz nowy ustrój konstytucyjny".

— Za podstawę rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej uznaliśmy pracę wszystkich jej obywateli. Jedynie wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone mają być i będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne i ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Ta podstawowa idea musi być wcielona w życie; wielka spuścizna po Wodzu Narodu i wielkie prawdy, ustalone w nowej Konstytucji, pod którą widnieje ostatni Jego podpis, powinna być uszanowana.

Oto jesteśmy u najgłębszych podkładów tej koncepcji ideowej, którą podał ostatnio szef rządu do wiadomości wszystkich obywateli Państwa.

— Podkreślić pragnę — oświadczył — z całą jasnością, że realizacja nowego ustroju jest w programie politycznym rządu nietylko punktem wyjścia, ale prawdziwą podstawą, najistotniejszą treścią tego programu.

Cóż z tego praktycznego i konkretnego wynika?

Ta deklaracja o ciągłości rządzenia jest zarazem przekreśleniem stanowczem wszelkich urojeń, po śmierci Marszałka tu i ówdzie na widnokręgu fosforyzujących, wykoszlawienia.

„Lasciate ogni speranza" mówi szef rządu wszystkim, czyto spekulantom, czy fantastom, roszczącym sobie nadzieje na jakieś ideowe przemiany w systemacie, ustalonym w Polsce z woli i z przemyśleń Józefa Piłsudskiego. Pozbądźcie się czemprędzej tych złudzeń — przypomina wszystkim Marjan Zyndram-Kościałkowski:

„Nawrót — do stosunków z przed maja 1926 r. jest niemożliwością. Niema siły w Polsce, któraby to uczynić zdołała."

A zarazem ostrzega:

— „Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce, opartych o obowiązującą konstytucję przyniosą ich organizatorom rozczarowanie..."

Omawialiśmy już nieraz na łamach naszego pisma rozmaite zakusy, zmierzające do zmącenia jasnego obrazu sytuacji, wytworzonej w kraju po śmierci Marszałka — omawialiśmy zadania, jakie czekają tych, którzy na swych barkach dźwignęli wielkie brzemię odpowiedzialności.

Niema między nimi miejsca na żadne grupy i grupki, na żadne rozgrywki personalne ani taktyczne, — gdyż na nich nadal ciąży ten sam obowiązek i ta sama odpowiedzialność, bez względu na to, czy się to z prawa lub z lewa podoba czy nie. I nie radzimy obu opozycjom połączonym liczyć na to, że będzie inaczej. Rachunek jest zły i na fałszywych oparty przesłankach.

Dziś, otrzymujemy potwierdzenie tej naszej oceny ciągłości rządzenia z najbardziej autorytatywnych ust szefa rządu.

Słowa te brzmią nietylko jako pozytywne stwierdzenie, ale zarazem jako poważne i wyraźnie ostrzeżenie.

Są bowiem tacy, którym zdawało się, że „z chwilą śmierci Marszałka nadeszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę". Zdawało się tym ludziom, że wystarczy rozpanoszyć w kraju orgje demagogji, wyzyskać najbardziej ciemne elementy reakcji na wsi czy w miastach, żerować na kryzysowych przejawach zubożenia i niedostatku, aby zbliżyć się do upragnionego celu, tj. zachwiać ciągłością rządów pomajowych i w mętnej wodzie popróbować raz jeszcze rozgrywki o władzę.

Tym wszystkim sprawia oświadczenie szefa rządu nietylko rozczarowanie, ale daje im zarazem ostatnie ostrzeżenie. Stawia bowiem zasadę ciągłości rządzenia jako niewzruszoną. Oświadcza im wręcz: siła rządu polega właśnie na tem, aby a priori wszelkie zakusy warcholenia, rozgrywek i podrywek, były uniemożliwione.

Bo ciągłość rządów, to niezbędna przesłanka dla każdego obywatela w jego pracy zawodowej a każda próba „kiereńszczyzny" to produkowanie niepewności i nieufności, osłabiających tylko Państwo i jego ludność w tej ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdujemy się w 6-ym roku kryzysowym. Tylko w atmosferze zaufania i stałości możemy wytworzyć warunki stałości gospodarczej — natomiast w atmosferze niepewności czy fluktacyj ustrojowych lub specjalnych narażamy bezsprzecznie na szwank każdą szansę przezwyciężenia kryzysu, oraz te osiągnięcia, które w ciągu 17-tu lat dały nam tak silną pozycję na świecie.

Dobrze więc, że ten kategoryczny ton, którym szef rządu z jednej strony podkreślił zasadę ciągłości rządów

pomajowych, a z drugiej ostrzegł wszystkich, którzyby jeszcze roili plany podważenia tej ciągłości — znalazł się w expose premjera. Mamy zaufanie, że środki ku temu znajdzie i pan premjer i jego ministrowie.

Expose zawierało — jak już na wstępie zaznaczyliśmy — wiele zagadnień arcyważnych, ale na ich czoło wybiła się wielka idea ciągłości rządów — tej głównej przesłanki w programie, jaki odziedziczyliśmy po Wodzu Narodu, a który zgodnie z kwietniową konstytucją mamy wcielić w życie

Marjan Kościałkowski bardzo jasno i wyraźnie przemówił do 33 miljonów obywateli Polski: jednym dał wykładnie ich własnych myśli — innych zaś przestrzegł, by nie było dla nich najmniejszych złudzeń...

Walka z polskością na Litwie

W miesiącu styczniu na terenie Wileńszczyzny odbył się cały szereg wieców protestacyjnych przeciw gnębieniu Polaków na Litwie. Napewno nie bez przyczyny społeczeństwo polskie w Wileńszczyźnie rozpoczęło akcję protestacyjną, w której wzięły udział nawet dość liczne grupy Litwinów, mieszkających w Polsce.

Podczas gdy z jednej strony widzimy zupełną swobodę rozwoju kulturalnego, jaką posiadają Litwini w Polsce (zarówno w dziedzinie szkolnictwa i prasy, jak też w dziedzinie organizacyj o charakterze społecznym lub gospodarczym), to z drugiej strony jesteśmy świadkami zupełnie bezprzykładnego prześladowania Polaków, zamieszkałych na Litwie.

Walka z polskością poszła przedewszystkiem po drodze walki z polskiem szkolnictwem, jako tym elementem, który jest najbardziej podstawowym w życiu każdej narodowości. Przez zamykanie polskich szkół początkowych (których obecnie zostało zaledwie 14 na 200 tysięcy Polaków!) i przez tępienie nauczania prywatnego, władze litewskie dążą do zahamowania dopływu dzieci do niższych klas polskich gimnazjów, które w ten sposób będą skazane na powolną zagładę.

W również ciężkiej sytuacji znajduje się polska młodzież akademicka, studjująca na uniwersytecie w Kownie. Pomijając już nieustanne szykany, które musi znosić ze strony swych litewskich kolegów i profesorów młodzież polska, po skończeniu uniwersytetu, znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Cóż bowiem ma ze sobą zrobić polski akademik. Zarówno praca w urzędach państwowych i samorządowych jak wolne zawody, są, w myśl litewskiego ustawodawstwa, niedostępne dla Polaków.

Pod niesłychanym terrorem policyjnym zamiera również życie polskich organizacyj. Czynniejszych i zdolniejszych działaczy społecznych skazuje się na zesłanie lub karze się ich wysokiemi grzywnami, a gdy nie są w stanie ich płacić — zamyka się w więzieniu. W obecnej chwili kilkudziesięciu polskich nauczycieli i działaczy społecznych znajduje się bądź w więzieniu, bądź na zesłaniu.

Niemniejszy nacisk wywierają władze litewskie na życie polskich organizacyj gospodarczych. Minister finansów ma prawo odmówić zatwierdzenia każdego dyrektora banku prywatnego i mianować na jego miejsce tego kogo chce. Na tem tle dochodzi do bardzo ostrych konfliktów, które przedewszystkiem odbijają się na gospodarce zarówno polskich drobnych prowincjonalnych banczków, jak i kooperatyw. Ludność polska powoli zniechęca się w ten sposób do swych organizacyj gospodarczych.

Nie zapomnieli też Litwini o prasie polskiej. Pomijając niesłychanie ostrą cenzurę, której wyczyny niekiedy wprost zakrawają na śmieszność — wydano specjalną ustawę prasową, która ma na celu uczynić z polskich pism powolne narzędzia w ręku władz litewskich. Oto, w myśl tej ustawy, każde pismo musi na swych łamach umieszczać artykuły nadesłane przez odpowiednie władze litewskie, chociażby zawierały pod adresem Polski, czy ludności polskiej na Litwie, najgorsze oszczerstwa. Przytem do artykułu takiego nie można dodawać żadnych komentarzy, ani żadnych uwag redakcyjnych. Fakt ten tłumaczy, dlaczego z pism polskich, wychodzących na Litwie, nie dolatuje do nas żaden odgłos tych krzywd, na jakie narażeni są Polacy.

Oczywiście wszystko to, co podaliśmy wyżej, nie wyczerpuje jeszcze długiej litanji tych wszystkich dramatów, które przeżywa społeczeństwo polskie na Litwie. Daje nam to jednak już pewien obraz całości.

Nic przeto dziwnego, że cała Polska łączy się w wyrazach oburzenia przeciw takiemu traktowaniu swych rodaków na Litwie, zdając sobie sprawę, w jak jaskrawej sprzeczności stoi to traktowanie w stosunku do swobód i praw, z jakich korzystają Litwini w Polsce. Wyrazem tego były żywiołowe protesty społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie. Opinja polska ma prawo domagać się, by pomiędzy swobodami, jakiemi w życiu kulturalnem i społecznem cieszą się Litwini w Polsce, a sprawami, przyznanemi miejscowości polskiej na Litwie panowała całkowita proporcja. W tej mierze fala protestów, jaka przechodzi obecnie przez opinję polską, niechaj będzie dla naszego północnego sąsiada poważną przestrogą.

Fatum czy zła wola?

Od inteligentnych bezrobotnych otrzymaliśmy list, który umieszczamy w całości. Sprawa bezrobotnej inteligencji nietylko, że dotychczas nie została uregulowaną, ale naprawdę traktuje się ją dość lekko, uważając za konieczne zło dzisiejszych nienormalnych stosunków. Uważamy, że jest już najwyższy czas, aby sprawą tą zająć się poważnie i szukać rozwiązania w granicach naszych lokalnych możliwości. *Red.*

Nie każdy o tem chce wiedzieć, że ilość warstw społecznych powiększyła się w ostatnich latach o warstwę nową, którą tworzą masy t. zw. inteligencji bezrobotnej. Wszystko to ludzie młodzi, rozgoryczeni, z zawiedzionemi nadziejami, ludzie którzy na długo przed startem do życiowego lotu — połamali skrzydła, a w najlepszym wypadku wloką je po ziemi, owładnięci gorzkim pesymizmem sytuacji bez wyjścia.

Jakież straszne walki stacza ze sobą taki młody „bezrobotny inteligent", który musi postępować wbrew zasadom wpajanym w niego przez szereg lat na ławie szkolnej. Jakże często łamie z konieczności podstawową zasadę życia, która mówi, że między stanem a czynem winna być harmonja. I marnuje się zasób młodych sił, a długoletnia praca pedagogów obraca się w niwecz. Czyż nie przykra to rzecz postąpić w brew takiej zasadzie, która powiada „kto nie pracuje nie powinien jeść". Jednak mimo swej słusznej tezy, zasada ta musiała zostać z życia wyeliminowana.

Złożyło się na to wiele powodów a najważniejszym to kryzys gospodarczy i jego owoc, którym jest brak pracy. Setki tysięcy ludzi w kwiecie wieku wyciąga ręce po pracę, ale jej nie dostaje, bo jej brak. Jeszcze robotnik kwalifikowany choć „sezonówkę" to dostanie, ale cóż mają robić ci młodzi t. zw. „bezrobotni inteligentni"? Pracy umysłowej brak! (mam na myśli wynagradzaną). W wielu wypadkach idą i proszą o fizyczną i myślicie P. P. Szanowni Czytelnicy, że ją dostają? Sam byłem świadkiem jak zgłosił się słuchacz 3 go roku prawa do pewnego przedsiębiorstwa z prośbą, by go przyjęto do pracy fizycznej, otrzymał odpowiedź; „pan ma wyższe aspiracje tu się pan nie zaspokoi — pan się nie nadaje — panu by to ubliżało". A gdy oświadczył, że chce zarobić parę groszy na życie i dalej zapytał co ma robić — to ów „pan" odpowiedział „mnie to nic nieobchodzi". Takie odpowiedzi da się słyszeć nietylko od przedsiębiorców, ale i od osób zajmujcych wysokie stanowiska w społeczeństwie i administracji. Smutne to ale prawdziwe. Na młodem pokoleniu ciąży złośliwe fatum i mści się na nim w sposób okrutny i to prawie od zarania życia.

Dzieciństwo nasze przypadło na lata strasznej zawieruchy światowej. Wielu na rękach matki musiało uciekać przed pociskami armatniemi i karabinowemi, lub wystawało przy matce w długim ogonku w oczekiwaniu na otrzymanie kartki na chleb. Ale to musiało być, bo cierpiał cały naród, a więc i my nie mogliśmy tego nie przeżywać. A chociaż dzisiaj jeszcze ściska się serce na wspomnienie tych w grozie przeżytych dni, to jednak mimo wszystko dumni jesteśmy z tego, że przeżyliśmy ten okres. Dumni i szczęśliwi jesteśmy, że danem nam było oglądać wyjaśnione złotem i purpurą świty wolności i wschód słońca nowej epoki dziejowej. Jakże od zarania naszej młodości paliło się w nas wielkie pragnienie pracy dla tej tak mało jeszcze znanej, a już tak bardzo umiłowanej ojczyzny, jakże ochotnie pragnęliśmy poświęcić jej wszystkie nasze siły! A dzisiaj? Wszystkie te marzenia w gruzach, popiele!

Zapytuję imieniem tysiącznych rzesz bezrobotnych za co dziś tak strasznie cierpimy? Czy sytuacja jest naprawdę bez wyjścia. Jeśli jedni mogą opływać w dostatkach i prowadzić luksusowe życie i korzystać w całej pełni z dóbr doczesnych, to dlaczego tysiączne rzesze wykształconych męczą się w straszliwej nędzy i są pozbawieni najprymitywniejszych środków do życia. W tym wypadku to albo jest fatum albo zła wola czynników miarodajnych i ogółu społeczeństwa. Wprawdzie od czasu do czasu jakieś pisma wspomną o tych zapomnianych bezrobotnych, a tu i ówdzie nawet organizuje się ich, by za tydzień organizacja taka przestała istnieć — jeśli założyciel nie widzi w niej interesu, albo jeżeli nie wybierze się go prezesem. Oj biada dziś nie zorganizowanej warstwie społecznej. Przykład mamy na sobie. Zanosi się podobno na pewną poprawę gospodarczą. Nie czekajmy jednak na proces automatycznej poprawy jak powiedział P. wicepremjer Kwiatkowski, ale „stańmy ramię przy ramieniu do wspólnej akcji przeciw złu, bo tylko wspólna zdecydowana podstawa da lepsze jutro.

Dziś tylko wspólnemi siłami osiąga się cel! Głosem niesprawiedliwie krzywdzonych wołamy o sprawiedliwość społeczną i o równomierny podział płatnych stanowisk tak państwowych jak i prywatnych i samorządowych. Niech do jednego domu nie wpływa na pierwszego 5 pensyj, ale niech zostaną choć na pół podzielone a w tedy zniknie dzisiejsza liczba inteligencji bezrobotnej.

Mamy nadzieję, że dzisiejszy nasz Rząd, który posiada tyle lekarstw na różne bolączki i to skutecznych, znajdzie lekarstwo i na to, by polepszyć dolę tych najnieszczęśliwszych zapomnianych i wyrzuconych poza nawias życia zbiorowego inteligentów bezrobotnych. Ta odrobina wiary podtrzymuje nas jeszcze i broni przed ostatecznym załamaniem.

Nie rozpraszajmy się!

W głębi serca każdego prawego Polaka istnieje i istniała zawsze Polska jako pojęcie świętości i wielkości. Pragnienie Polski wielkiej i świętej oraz tęsknota za jej wolnością porywały nadzór do czynów zbrojnych, aż do wywalczenia niepodległości.

Dziś wiążemy Polskę ze słowem państwo. Państwo polskie jest rzeczywistością — nie tęsknimy do niego i nie jest już ideałem do osiągnięcia, — państwo żyje, a więc w dzisiejszych czasach o co innego chodzić nam powinno.

Oto dziś trzeba przyjść do zrozumienia tego państwa, które posiadamy, dziś trzeba mieć poczucie wartości własnej państwowości, którą tak ciężko zdobyliśmy, dziś musimy dojść do tego, aby każdy obywatel Polski z dumą powtarzał „Państwo polskie to my".

Cykl frazesów państwowo-obywatelskich i obywatelsko-państwowych, pospolite zasłanianie się rządem, odwoływanie się na autorytety, szumne urzędowe obchody, które właśnie po to istnieją aby je obejść, bez uprzedniego głębszego przygotowania i zrozumienia, mało przyniosą zysku w dorobku poczucia państwowego u ogółu.

Wtłaczanie bowiem państwowości „per fas et nefas" może zczasem sprowadzić zupełny zanik sumienia, co zaszkodzi nietylko rozwojowi osobistemu lecz także państwu.

Ideał życia ludzkiego nie może ulegać jednostronnemu zacieśnieniu Skomplikowane dziś kierownictwo nawą państwową potrzebuje mocniejszych i bogatszych sił duchowych, niż je wydobyć mogła wyłączna i wprost w stronę państwa skierowana służalczość. Tresując masy jednostronnie wychowujemy ludzi niespołecznych i zarozumiałych, którzy nigdy nie będą umieli uwzględnić głosu innych, a jeżeli państwo staje ponad życiem duszy, umiera zwykle i dusza ludzka a z nią i żyjące w niej pojęcie państwa.

I tu właśnie otwiera się przed nami szerokie pole do rzetelnej pracy oświatowo-wychowawczej, ale bez gotowych przepisów, bez myśli o papierowej statystyce i bez osobistych ambicyj.

Trzeba koniecznie w dzisiejszym czasie wydobyć ze społeczeństwa siły organizacyjne, pochodzące z wielkich porywów duchowych i moralnych, któreby budziły do życia wielkie myśli wychowawcze, a wówczas będziemy zdolni do spełnienia nowych, ciężkich zadań, odnoszących się do nowego narodowego i państwowego bytu i dobrobytu.

Dlatego w kwestjach wychowania i oświaty ogólnej nie rozbijajmy się na cząstki, gdyż w krotce stracimy linję wytyczną i zmarnujemy siły w powodzi tysięcy stowarzyszeń, zespołów, kółek i kółeczek, które walczą o palmę pierwszeństwa, a razem wziąwszy, pod względem oświatowo-wychowawczym nic nie dają.

Nie hołdujmy więc nadal zasadzie „iż każdy sobie pod tym względem rzepkę skrobie", gdyż ten rodzaj rozproszkowanej pracy, doprowadzi tylko masy do większego otumanienia, dezorjentacji i niewiary, która już i tak wytworzyła wielką przepaść między miastem a wsią.

Na dowód, że nasze zapatrywania w tej sprawie nie są odosobnione ale znajdują również oddźwięk w rządzie, pozwolimy sobie przytoczyć pewne wyjątki z ostatniej mowy programowej prezesa Rady ministrów, odnoszące się do podniesienia kultury wsi.

Premjer podkreślił dobitnie, że „dla obecnego rządu wieś jest **problemem podstawowym,** problemem najwyższej wagi **na długą metę.** Trudności i skomplikowane zagadnienia wsi nie mogą być przezwyciężone inaczej jak zapomocą wydatnego podniesienia kultury wsi... wieś z której pochodzi olbrzymia część miejskiego proletarjatu i miejskiej inteligencji **była i jest największem źródłem żywych, twórczych sił.** Byłoby błędem zaniedbać wysiłki oświatowe i kulturalne dlatego, że kryzys na wsi jest ciężki. Byłoby błędem **za niedbać je z myślą, że przy poprawie warunków materjalnych zdobycie oświatowe i kulturalne staną się łatwiejsze.**

..Wysiłek samej wsi przejawiać się może skutecznie przedewszystkiem **w formie działalności organizacyjnej..** a **organizacje społeczne,** mające za cel, pracy, taką czy inną potrzebę państwa lub społeczeństwa, **są najbardziej wskazanym, najbardziej zdrowym wyrazem zbiorowego wysiłku, zbiorowych ambicyj i poczucia obowiązku,** zbiorowej ofiarności dla służby publicznej. Praca tembardziej jest cenną, im bardziej jest rzeczową i skoordynowaną. **Administracja ma za zadanie ułatwić pracę organizacjom, nie krępując ich całkowitej samodzielności.**

Niestety panuje u nas **przerost ilościowy organizacyj** i wskutek tego wysiłek społeczny często się rozprasza i często marnuje. **Należy dążyć do tego aby było ich mniej.**

Harmonijna współpraca kierowników tych organizacyj w danej miejscowości, w zagadnieniach dotyczących ogółu społeczeństwa, **jest w wysokim stopniu „pożądana".**

Naprawdę trudno o jaśniejsze wypowiedzenie się w sprawach dotyczących ogółu, jakiemi są oświata i wychowanie. Czy jednakowoż ta harmonijna współpraca różnych organizacyj, które mogłyby być wartościowemi, istnieje?

Czy, nie tyle może członkowie poszczególnych organizacyj, ile ich kierownicy — dla czysto jakichś osobistych względów i ambicyjek nie koszlawią tej pracy? Mało kto zastanawia się nad tem, że wspólnym i zgodnym wysiłkiem można dojść, w niedługim czasie do poważnych rezultatów w dziedzinie pracy oświatowej. Wszelka walka podjazdowa, wzajemne wyrywanie sobie dusz i chorobliwa megalomanja pracę tę podważa, a takie postępowanie jest charakterystyczną cechą bardzo małych mózgów.

Do dzisiejszych dobroczyńców społecznych możnaby w wielu wypadkach zastosować klasyczne określenie Goethego: „Każdy, kto chce, występuje dziś jako przewódca i skończoną swą głupotę uważa za doskonałą całość".

Obok takich ludzi nie można przechodzić obojętnie, obdarzając ich jedynie zgrymaszonym uśmiechem politowania. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że jak długo ten rodzaj proroków będzie miał coś do powiedzenia, będziemy się ustawicznie kręcić wkółko. Nie pomogą najwznioślejsze zasady najidealniejsze projekty, bo wszystko wypaczą nieuspołecznieni społecznicy, indywidualiści zarozumiali o zmanierowanej konstrukcji psychicznej, o których według hiszpańskiego przysłowia należałoby powiedzieć, że „najbardziej głuchym jest ten, co słyszeć nie chce".

g. m.

Do Rodziców i Wychowawców

Grupa artystów tarnowskich „Zielona Szpilka" mając zamiar zapoznać szersze sfery społeczeństwa, interesującego się przejawami sztuki — powzięło zamiar urządzenia w Tarnowie w terminie wiosennym br.

WYSTAWY ZBIOROWEJ PRAC DZIECI do lat 12.

Intencją urządzających jest wytworzenie szlachetnej podniety do pogłębiania wrodzonych talentów już u najmłodszych. Respektowane będą prace samodzielne, niekorygowane i nie zniekształcone ręką wychowawców! Do wystawy dopuszczone będą rysunki ołówkowe, kredkowe, akwarele, oraz wycinanki.

Celem zebrania odpowiedniej ilości eksponatów, „Bractwo Zielonej Szpilki" zwraca się do Rodziców i Wychowawców, posiadających prace uzdolnionych i zamiłowanych do rysunków dzieci, by zechcieli doręczyć je w terminie do dnia 1 maja br. pocztą lub osobiście pod adresem: Drukarnia Z. Jelenia, Tarnów, Wałowa 4.

Prace winne być podpisane imieniem i nazwiskiem autora, z zaznaczeniem wieku, jak również dokładnym adresem (na opakowaniu napis: „Wystawa prac dzieci").

Ocena prac podpada pod kompetencje specjalnego jury — przyczem za najlepsze prace wyznaczone będą 3 nagrody.

O składzie sądu jak i o rodzaju nagród powiadomieni będą interesowani w tym samym piśmie we właściwym czasie.

„Bractwo Zielonej Szpilki"

Prawo i etyka...

Z Zarządu Miejskiego dowiadujemy się, że P. Dr. Goździewski, kierownik miejskiej lecznicy i żłóbka dla dzieci, doniósł Zarządowi Miejskiemu, że w żłóbku i lecznicy utrzymywane było i leczone dziecko p. Michała Bodzionego przez czas od 8. I. 1931 do 23. XI. 1931, oraz od 24. XII. 1932 do 18. I 1934 na koszt Gminy.

Po wygraniu przez p. Michała Bodzionego 12.000 dol. — Dr. Goździewski wezwał p. Bo-

dzionego o zapłatę kwoty 1296 zł 80 gr za utrzymanie i leczenie dziecka, lecz p. Bodziony odmówił zapłaty.

Zarząd Miejski zagroził p. Bodzionemu skargą sądową, a wówczas p. Bodziony, za poradą adwokata p. Dr. Rozwadowskiego, zapłacił kwotę 411 zł za utrzymanie dziecka, a odmówił zapłaty kwoty 885 zł 80 gr za leczenie spowodu przedawnienia pretensji.

Czynami ludzi kierują nietylko przepisy prawa, ale także przepisy etyki i religji, które wymagają od człowieka daleko więcej.

P. Bodziony i adwokat Dr. Rozwadowski załatwili sprawę zgodnie z obowiązującemi przepisami ustaw, a czy załatwili ją zgodnie z przepisami etyki i religji — zechcą sami czytelnicy wydać sąd!

Przegląd prasy

„Pół grosza zginęło"

„Tydzień Robotnika" (Nr. 9) podaje notatkę o tarnowskim komitecie Funduszu Pracy, w którym korespondent atakuje Komitet za to, że zamiast liczyć bezrobotnym za pracę po 37½ grosza za godzinę, liczy tylko 37 gr.

Pisze on: „Wprawdzie miano liczyć po 37½ grosza, ale po drodze między Krakowem a Tarnowem te ½ grosza zginęło".

Notatka ta rzuca ciekawe światło na stanowisko tutejszej P. P. S. wobec Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy. Wszak wchodzą do Wydziału Wykonawczego Lok. Komitetu Funduszu Pracy przedstawiciele PPS., a to pp. prof. K. Ciołkosz, M. Hutter i W. Schab i biorą oni udział we wszystkich posiedzeniach Wydziału Wykonawczego. Sprawa płacy była przecież omawiana na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego i była należycie uzasadniona.

Dziwić się zatem należy, że tutejszy korespondent „Tygodnia Robotnika" robi z tego „sensację" i przez to chce wprowadzić pewien ferment.

Ale wypadek takiego ustosunkowania się tutejszej PPS. do pracy Lok. Komitetu Funduszu Pracy nie jest odosobniony.

Niedawno temu PPS. miała podobnie jak i inne organizacje, przeprowadzić jedną zbiórkę uliczną na bezrobotnych i w ostatniej prawie chwili z „jakichś" powodów udział swój odwołali. Czyżby względy polityczne?

A przecież sprawa bezrobotnych, to sprawa nas wszystkich. Sądzimy, że także i PPS....

„Ubój rytualny i... nerwy"

Sprawa uboju rytualnego nie schodzi w dalszym ciągu ze szpalt czasopism.

Sprawą tą zainteresował się także „Naprzód", który w Nr. 57 z 20 lutego br. wypowiada się następująco: „Prasa t. zw. narodowa zrobiła ze sprawy uboju rytualnego sprawę zasadniczo — antysemicką. To było do przewidzenia. Prasa żydowska z „Naszym Przeglądem" na czele uczyniła to samo, tylko w kierunku odwrotnym. To było właściwie też do przewidzenia, bo i ta prasa odznacza się skłonnościami „histerycznemi. Ale histerja — histerją, niekoniecznie wszakże ludzie o spokojnych nerwach mają mieć obowiązek wysłuchiwania biernie histerycznych wybuchów.

Całą tą kwestię uboju rytualnego trzeba raz wreszcie zbadać i rzeczowo i bezstronnie. To jest chyba najprostsza droga. Chodzi tu i o **stronę społeczno-gospodarczą** (ceny mięsa, koncerny rzeźnicze, walki konkurencyjne itd.) i o **stronę istotnie humanitarną** („argument", że dopóki zabijają ludzi, — dopóty wszystko jedno, jak zabijają zwierzęta, jest przecie oczywistem głupstwem) i o **stronę religijną.**

Czy można uznać sposób uboju bydła za kategorję **dogmatu** religijnego? Czy nie jest to poprostu kategorja **zabobonu sprzed 2000 lat?** A czerpią wszak z tego zabobonu zyski żywioły, nie mające nic wspólnego z żydowskiemi masami pracującemi.

To wszystko trzeba wyjaśnić i zbadać, nie wpadając w psychozę. Nie sposób przyjąć obustronnej (endeckiej i rabinackiej) tezy, że akurat kwestja „uboju rytualnego" — to kwestja... antysemityzmu. Byłoby zbyt śmieszne, gdyby ludzie o zdrowych zmysłach podporządkowali się atakom zbiorowej histerji."

Ważne dla hodowców trzody chlewnej

Celem zapobieżenia szerzeniu się na przedmieściach miasta choroby tz. „różycy", na którą zapada trzoda chlewna — Zarząd Miejski wydał Dyrekcji Rzeźni miejskiej zarządzenie zakupna surowicy przeciwko tejże chorobie.

Szczepienie tą surowicą wykonywać będą PP. Dyrektor i lekarze weterynarji w Rzeźni miejskiej w godzinach urzędowych i poza godzinami zupełnie **bezpłatnie, tylko za zwrotem kosztów surowicy.**

Skreślenie kar administracyjnych dla kupców i przemysłowców

Na podstawie art. 1-go i 2 go „Dziennika Ustaw" z dnia 3 stycznia b. r. skreślono wszystkim kupcom i przemysłowcom kary administracyjne popełnione przed 11 listopada 1935 r.

Niepotrzebnie więc przypisują sobie zasługę różne zarządy organizacyj, gdyż fakt skreślenia był tylko wykonaniem ustawy amnestyjnej.

KRONIKA TYGODNIA

Uroczysty obchód 14-lecia koronacji papieża Piusa XI.

W niedzielę dnia 16 bm. obchodził Tarnów uroczystość 14-lecia koronacji papieża Piusa XI.

Pontyfikalną Mszę św. odprawił w Katedrze Ks. Biskup Ordynarjusz Lisowski.

Następnie odbyła się w sali kinoteatru TSL. „Marzenie" uroczysta akademja. W program akademji weszło zagajenie Dr. E. Geislera, referat inspektora Fr. Tomaszkiewicza na temat: „Zasady wychowania według orzeczeń Piusa XI", oraz produkcje muzykalnowokalne w wykonaniu chóru katedralnego, orkiestry 16 pp. i kwartetu muzycznego.

Ładny program zakończyło przemówienie Ks. Biskupa Lisowskiego.

W uroczystości wzięli udział reprezentanci Władz cywilnych i wojskowych ze starostą powiatowym p. Lissowskim i p. pplk. dypl. Kowalskim na czele oraz liczna publiczność.

Opłatek K. P. W.

Dnia 18 stycznia 1936 r., urządziło tut. Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (Stacja Tarnów) we własnej sali doroczny „Opłatek" na którym zjawili się zaproszeni Przedstawiciele Duchowieństwa, Starostwa i Wojskowości oraz tak liczne rzesze Kapewiaków wraz z rodzinami, iż obie sale Świetlicy były całkowicie przepełnione.

W podniosłym nastroju spędzono wieczór, urozmaicony śpiewem chóru K. P. W. i muzyką K. P. W., tak przyjemnie, że na prośbę wielu członków, postanowiło Ognisko urządzić w świetlicy w okresie zapustów „Zabawę Kapewiacką".

Z życia towarzyskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego w Tarnowie.

W okresie karnawałowym odbyło się kilka wielce udałych zabaw we własnych salach Zw. Strzeleckiego.

Zabawy te urządzane są przez Zarząd Z. S. wyłącznie tylko dla samych strzelczyń i strzelców w ograniczonym terminie od 19—23 godz.

Na uznanie zasługuje inicjatywa Zarządu Oddziału Z. S. z prezesem inż. Wojewskim na czele, zmierzająca nietylko do spędzenia czasu na godziwej zabawie lecz i do podniesienia życia towarzysko kulturalnego wśród członków Z. S.

Ostatnią zabawę zaszczycił swą obecnością p. Prezydent miasta Dr Brodziński, który z wielką przyjemnością spędził kilka chwil wśród Braci strzeleckiej.

Referat wychowania obywatelskiego Oddziału tarnowskiego objął z dniem 1 lutego ob. Mgr. Wapiennik Stefan.

Z życia Związku Podoficerów Rezerwy.

Dnia 16. lutego odbyło się Walne Zebranie miejscowego Koła Związku Podoficerów Rezerwy w lokalu Związku b. Ochotników A. P. przy ul. Prezydenta Mościckiego 10. —

Przewodniczył prezes p. Szewczyk Franciszek, który na wstępie uczcił pamięć zmarłego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zarządzając 1 minutę milczenia. —

Następnie złożył Zarząd szczegółowe sprawozdanie z działalności organizacyjnej, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwa-

lili zebrani votum zaufania ustępującemu Zarządowi.

Na wniosek Komisji Matki wybrano nowy zarząd z dotychczasowym prezesem p. Szewczykiem na czele. Również wybrano Komisję Rewizyjną w osobach: p. Tury, p. Zasadzkiego i p. Ulanowicza, do sądu koleżańskiego: p. Parę, p. Mikę Józefa i p. Tarwińskiego a na komendanta P. W. i W. F. p. Badowskiego. —

P. Mika Józef właściciel sklepu i członek Zarządu Kongregacji Kupieckiej w Tarnowie postawił wniosek, by urządzać zebrania informacyjne członków Związków w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 10. rano w Świetlicy Związku b. Ochotników A. P. Wniosek ten, mający na celu ożywienie akcji organizacyjnej Związku został jednogłośnie uchwalony a jako pierwszy termin Zebrania Informacyjnego wyznaczono dzień 1. marca b. r.

Dnia 18. lutego odbyło się konstytuujące posiedzenie nowego Zarządu Związku Podoficerów Rezerwy pod przewodnictwem prezesa Szewczyka. — Pierwszym wiceprezesem obrano p. Czernocha Ignacego, drugim wiceprezesem p. Grębosza Tomasza, sekretarzem p. Badowskiego, Skarbnikiem p. Nideckiego Wojciecha, zastępcą sekretarza p. Wieczorka Kazimierza a zastępcą skarbnika p. Pastucha Adolfa.

Dobór osób do poszczególnych Komisyj jak również skład nowoobranego Zarządu pozwala ufać, że praca organizacyjna oraz prace przysposobienia Wojskowego postąpią o wiele lepiej naprzód w stosunku do żmudnej założycielskiej pracy pierwszego Zarządu Związku Podoficerów Rezerwy Koła w Tarnowie.

Groźny pożar.

W nocy z soboty 15 na niedzielę 16 bm. wybuchł groźny pożar w pracowni stolarskiej Józefa Majchra (starszego), zamieszkałego przy ulicy Nowy Świat. Pożar ten był bardzo niebezpiecznym ze względu na wielką ilość nagromadzonego materjału drzewnego. Na szczęście zauważono go wcześnie i zaalarmowano straż pożarną, która ogień wkrótce opanowała.

Szkody, wyrządzone przez pożar, wynoszą 2000 Zł.

Przyczyną pożaru, jak ustaliły dochodzenia, było wypalanie sadzy w kominie przez jednego z lokatorów.

Straszny wypadek poparzenia.

W mieszkaniu Nogów przy ul. Grunwaldzkiej, zdarzył się straszny wypadek poparzenia, którego ofiarą padła cała rodzina, składająca się z czworga osób.

Wypadek nastąpił w czasie, gdy matka zajęta była czyszczeniem płaszcza benzyną.

W pewnej chwili, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, nastąpiła eksplozja i momentalnie stanęła w płomieniach matka oraz ojciec i dwoje dzieci, znajdujący się w pobliżu piecyka. Jedynie szybkiej orjentacji Nogowej, która wyrzuciła przez okno żywe pochodnie, należy zawdzięczać ich uratowanie.

Na krzyk palących się nadbiegli sąsiedzi, którzy ugasili na nich ogień.

Ciężko poparzoną całą rodzinę przewieziono do Szpitala powszechnego.

Nieudały występ lwowskich oszustek.

W tych dniach aresztowała policja tarnowska dwie lwowskie oszustki, a to Adelę Seif i Reginę Handzel, które przyjechały do Tarnowa na „gościnne" występy.

Chodziły one po domach i podając się za żony inżyniera i radcy, zbierały kwoty, rzekomo na pomoc dla bezrobotnych. Oszustwo to wyszło na jaw, dzięki ostrożności jednego z kupców. — Eleganckie panie aresztowano i osadzono w więzieniu.

Za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał Michała Kargula, Józefa Krakowskiego, Józefa Federgrüna i Efrima Krausa, wszystkich po 6 miesięcy więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Półroczny przegląd pracy.

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w sali Instytutu Muzycznego w Tarnowie, przy ul. Prez. Mościckiego, II półroczny przegląd pracy uczniów klas instrumentalnych tegoż Instytutu, wobec licznego grona elity towarzystwa tarnowskiego. Wykonanie starannie zestawionego programu było przez uczniów pełne zrozumienia i oddawania utworów tak klasycznych jak nowoczesnych kompozytorów. Ogólne uznanie uzyskały utwory odegrane na 2 ch fortepianach oraz numery orkiestry perkusyjnej, w których uczniowie wykazali wysoce rozwinięte poczucie rytmu. Wybitne postępy wykazali również uczniowie klasy skrzypcowej. W szczególności należy nadmienić, że nauka profesorów Inst. Muzycznego kładzie największy nacisk na rozwój indywidualności duszy młodych muzyków i osiąga tym sposobem nadzwyczajne owoce.

Komunikat.

Dnia 16. II. br. wygłosił dwa odczyty propagandowo-wyszkoleniowe z dziedziny L. O. P. P. w Tuchowie i w Ryglicach referent instruktor II kat. Czesław Kulas z Pocztowego Koła L. O. P. P.

Na powyższe odczyty zjawiło się w Ryglicach około 215 osób obywateli tamtejszych oraz miejscowa inteligencja, zaś w Tuchowie około 300 osób.

Wymieniony instruktor podkreślił znaczenie obrony przeciwlotniczo biernej, zwrócił uwagę zebranym na konieczność należenia do L. O. P. P. z uwagi na niebezpieczeństwo jakie może nam grozić czy to z zachodu czy też ze wschodu a przed którem może nas tylko obronić silna flota powietrzna i dobrze zorganizowana obrona przeciwlotnicza bierna oraz należyte uświadomienie i przygotowanie społeczeństwa do tej obrony.

Po tychże referatach które trwały po dwie godziny wymieniony otworzył dyskusję w której zabierało głos szereg osób.

Cenne odkrycie

W okolicy Sambora wykryto pokłady rudy darniowej o zawartości 40 — 60% żelaza.

Pokłady znajdują się tuż pod powierzchnią ziemi i rozciągają się na przestrzeni około 30 klm przy szerokości 5—10 klm. Na terenach rudonośnych stawia obecnie towarzystwo akcyjne firm górnośląskich dwa wielkie piece celem prażenia rudy a materjał surowy narazie będzie się przewozić do hut górnośląskich. Powstający na naszem Podkarpaciu przemysł górniczy nie dalej jak za 2 miesiące będzie mógł zatrudnić do 3000 robotników.

Refleksje na temat zimowej Olimpjady

Zimowe zawody w Garmisch—Partenkirchen ukończono, a nasza wyprawa na tę imprezę sportową po wawrzyny dała niestety bardzo ujemne wyniki.

Uzyskaliśmy w ogólnej klasyfikacji 2 punkty, dzięki dobrym wynikom w skokach St. Marusarza, a pozatem nic. Wśród drużyn zawodniczych zajęliśmy ostatnie miejsce nawet za małymi narodami, których sport znachodzi się w powijakach.

Przyczyny tej zupełnej porażki szukać należy w pierwszym rzędzie w braku należy-

tego przygotowania, w niedostatecznym treningu, a wreszcie w fizycznej słabości i niewyrobieniu naszych zawodników.

W takich zawodach, gdzie zahartowanie i wytrzymałość, przy doskonałem opanowaniu tego rodzaju sportu, jakim jest narciarstwo, mają pierwszorzędne znaczenie, sama zręczność i śmiałość nie wystarczy. Z tego właśnie powodu na każdym kroku stwierdzano, że „zawodnik polski przybywał do mety w stanie zupełnego wyczerpania", a tem samem trudno było o zdobycie choćby jednego medalu, choćby jednego miejsca czołowego.

Jedyny efekt z wydanych na ten cel pieniędzy to narazie ten, że w pożegnalnym balu, jaki się odbył w Monachjum 18 lutego b. r. dla wszystkich uczestników zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen, wzięli również udział zawodnicy polscy i kierownictwo polskiej drużyny. „Sapienti sat."

Zarząd Miejski w Tarnowie

Nr. IV. 6.-11/36.

Tarnów, dnia 19 lutego 1936.

OGŁOSZENIE

Dnia 8 lutego 1936 lotna kontrola Rzeźni miejskiej w Tarnowie, zakwestjonowała w jednym z miejscowych sklepów kolonjalnych kilka kilogramów kiełbasy wieprzowej nie zaopatrzonej w znaki badania.

Wędliny te, jak badanie mikroskopowe wykazało były zakażone włośniami.

Z uwagi na rozmiary niebezpieczeństwa dla zdrowia mieszkańców miasta, Zarząd Miejski w Tarnowie apeluje do wszystkich konsumentów, by we własnym interesie strzegli się nabywania mięsa bez odcisków pieczęci urzędowych: **„Rzeźnia miejska Lek. Wet. Tarnów"** oraz wędlin i przetworów wędliniarskich, sprzedawanych w restauracjach i sklepach kolonjalnych bez znaków badania na wędlinach (bez plomb).

Nawiązując do zdarzenia na wstępie opisanego, Zarząd Miejski w Tarnowie przestrzega przed spożywaniem mięsa niebadanego i ewent. zakażonego włośniami (trychinami), które jest źródłem ciężkich schorzeń kończących się śmiercią.

(Objawy w okresie pierwszym chorobowym: bóle głowy, bezsenność, dreszcze, zaburzenia w przewodzie pokarmowym, w okresie drugim: t. j. po 9-ciu dniach od chwili zakażenia, bóle w okolicy czoła, oczu, obrzęk powiek, który szczególnie u kobiet i dzieci rozszerza się na całą twarz, gorączka, zaburzenia w całym organizmie, w okresie trzecim: początkowo bóle mięśniowe podobne do gośćcowych, później zupełne stężenie mięśni, które ustępuje lub kończy się zejściem śmiertelnem. Na skutek zatrucia włośniami umarło w Hettstadt 28 osób, w Hedersleben 101 osób, w Linden 40 osób i t. d.)

Prezydent miasta:
Dr. Mieczysław Brodziński

SPORT Z TARNOWA

Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zgromadzenie podokręgu tarnowskiego w piłce nożnej. Miało ono wprawdzie krótki ale burzliwy przebieg. Szczególnie ostra dyskusja wywiązała się nad osobą ustępującego wiceprezesa p. Fasta, oraz jego działalnością. Prym wiedli tutaj delegaci z N. Sącza. Ostatecznie udzielono p. Fastowi wotum nieufności. To przyczyniło się do burzliwych incydentów ze strony klubów żydowskich, oraz zgodnej rezygnacji przestawicieli tychże z ofiarowanych im mandatów. Ostatecznie nowy zarząd ukonstytułował się następująco: prezes p. dr. Rozwadowski (Tarnovia) wice-prezes p. Makarski (Metal) sekretarz p. Srebro, skarbnik p. Cholewa, członkowie zarządu: p. Hołyst p. Kwiatkowski, p. Uczkiewicz i p. Lis.

W meczu tenisa stołowego o mistrzostwo kl. B. w tenisie stołowym Ż. M. S. z trudem pokonał Jutrzenkę 3:2. Najlepszym zawodnikiem okazał się Bleiweis z Ż. M. S. Definitywnie więc pierwsze miejsce zajęła dobra drużyna Ż. M. S. o dalszych miejscach zadecydują jeszcze ostatnie mecze.

Na mistrzostwa Polski w tenisie stołowym wyjeżdżają z Tarnowa dwie drużyny a to Samson i Jutrzenka, które zajęły mistrzostwo i wice-mistrzostwo okręgu krakowskiego, a obecnie znajdują się w bardzo dobrej formie.

Sport szkolny

Ubiegłej niedzieli gościła w Brzesku reprezentancyjna drużyna II go Państw. Gimn. z Tarnowa która w rozegranym tam meczu hockejowym z reprezentacją tamtejszego gimnazjum uzyskała wynik remisowy 2:2 (1:0, 1:0, 0:1, 0:1). Gra była ciekawa, prowadzona w szybkim tempie, czasami zbyt ostra, z lekką przewagą Brzeska. Bramki dla Brzeska zdobyli: pierwszorzędny Zydroń oraz Goos, dla Tarnowian obie z ładnych solowych przebojów Szadziński I. Wyróżnić należy z Brzeska dobrego bramkarza Zwierza, oraz napad w składzie Zydroń i Goos, z Tarnowa Szadzińskiego I. Ciochonia oraz brawurowo broniącego Bazalego R.

Najsłabsi z grających Zięba i Mach. Sędziował słabo p. Gnic. Publiczności dużo.

W dalszym ciągu turnieju mixtów międzyszkolnych uzyskano następujące wyniki: Kościeniówna — Janik.
Baszakówna Wierzbanowski 13:15, 6:15,
Bartkowiczówna - Regiec — Merhand Žižka 15:0, 15:9
Kosibianka-Stokłosa — Litwińska-Pankiewicz 15:8, 13:15, 15:5,
Minorówna-Koneczny — Górska-Sikorski 15:7, 15:10.

Dnia 14 marca 1636 r. o godz. 17-tej w sali Nr. 93 w Tarnowie (Sąd Okręgowy) odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Tarnowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie Prezesa Koła,
2. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zgromadzenia.
3. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia,
4. Sprawozdanie Prezesa Koła,
5. Sprawozdanie Skarbnika Koła,
6. Sprawozdanie Skarbnika Kasy „Samopomoc",
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
8. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum,
9. Wybór 3-ch członków Zarządu Koła w miejsce ustępujących, oraz 3-ch zastępców członków Zarządu,
10. Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców,
11. Wybór członków Sądu honorowego,
12. Wybór delegatów na walne Zgromadzenie Zrzeszenia,
13. Wnioski Członków Koła.

W razie braku kompletu członków wymaganego Statutem, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków tegosamego dnia o godz. 17'30.

Zarząd

Obniżenie opłat za zapalniczki

W Polsce istnieje około 1 miljon nieostemplowanych zapalniczek, a nielegalny handel tym artykułem prowadzony jest od długiego czasu na szeroką skalę.

Powodem tego były zbyt wysokie opłaty. Obecnie wysokość tej opłaty ma być uzgodniona z monopolem zapałczanym na 1 zł od jednej zapalniczki, a tem samem jest nadzieja, że Skarb Państwa zacznie czerpać z tego powodu pewne dochody, które dotychczas należały do minimalnych.





OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne z słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza